

Ochotnicza straż pożarna w Milówce.

Straż pożarna jest jedną z najpotrzebniejszych instytucji, zwłaszcza na prowincji, po wsiach i małych miasteczkach, zabudowanych przeważnie drewnianymi domostwami, gdzie zatem niebezpieczeństwo ognia nie ustaje prawie i wymaga ciągłego przygotowania i bacznej czujności powołanych ku temu organów. Dobrze wyszkolona i wyposażona straż pożarna jest najpewniejszą rękojmią bezpieczeństwa, mienia i życia obywateli. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że ogień i powódź są to prawie najwięksi i najbardziej niedostępni wrogowie ludzkości.

To też społeczeństwo — w zrozumieniu najżywniejszych swych interesów, wszędzie w miarę swych środków organizuje karne zastępy straży pożarnych, by każdej chwili być gotowym do walki ze strasznym żywiołem.

Za wzór dobrze zorganizowanej straży pożarnej ochotniczej — może posłużyć straż pożarna w małym miasteczku Milówce, położonem obok Żywca.

Założona w roku 1889 długo była prześladowana brakiem funduszy i z tego powodu nie mogła przez dłuższy czas należycie się rozwinąć. Czegóż jednak nie dokażą dobre chęci i ofiarność obywateli? Już w roku 1903 dzięki troskliwości pana Schneidera, c. k. radcy sądu kraj. prezesa straży ogniowej, tudzież skutecznej działalności wydziału strażackiego, wreszcie gorliwej i praktycznej pracy pana Franciszka Zyzaka, naczelnika straży, straż zorganizowała się tak, iż może śmiało stawić czoło niebezpieczeństwu ognia.

Z zebranych datków i subwencji zakupiono w r. 1903 potrzebne przybory pożarne, tudzież umundurowanie dla 32 czynnych członków.

W roku 1904 sprawiono sztandar za kwotę 600 koron, którego poświęcenie odbyło się w listopadzie 1904. Wstęgę do tegoż sztandaru ofiarowali państwo drowie Grabowscy w Milówce. Również za staraniem tow. straży pożarnej zakupiła zwierzchność gminna nową czterokołową sikawkę kosztem 2400 koron, której poświęcenie odbyło się w roku 1904. Obecnie więc posiada straż 2 sikawki czterokołowe i inne rekwizyta ratunkowe.

Zdjęcie fotograficzne, dołączone do niniejszego artykułu przedstawia grupę członków czynnych straży pożarnej wraz z sztandarem, tudzież członkami wydziału, a to: Prezes p. Schneider, (1) człon-



Arcyksiążę szeregowcem: Były arcyksiążę austriacki Leopold Salvator w mundurze generała.

kowie wydziału p. dr. Grabowski (2), Kuźniewicz (3), p. Reisna (4), p. Zyzak, naczelnik straży (5), Jeleśniański, zastępca naczelnika (6).

Arcyksiążę szeregowcem.

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że członkowie domów panujących piastują w armii najwyższe go-

dności. Prawie wszyscy, o ile na to wiek ich pozwala, są generałami. Zdziwieniem też zapewne przejmie każdego wiadomość, że jeden z arcyksiążąt musi służyć w armii czynnej w stopniu zwyyczajnego szeregowca. O fakcie takim donoszą właśnie z Szwajcaryi, gdzie w tych dniach powołano pod broń do czynnej służby byłego arcyksięcia austriackiego Leopolda Ferdynanda, który obecnie przebywa w Szwajcaryi jako obywatel Leopold Wölfling.

W obecnych czasach zdarza się to coraz częściej, że panujący i członkowie ich rodzin zrywają z przestarzałym szablonem i dają folę swym uczuciom. Coraz częściej dzisiaj słyszymy o mezalian-sach, o małżeństwach książąt i arcyksiążąt z kobietami nie tak wysoko urodzonymi, chociaż każdy taki mezalianś przypłacają utratą godności i zamykają sobie jasną może przyszłość. I arcyksiążę Leopold Ferdynand zerwał krepujące go węzły dworskie. Od młodości pragnął on oddychać swobodnie, postępować według tego, co mu dyktowało serce. Spotkał w życiu kobietę, która obudziła w nim miłość. Nie tę miłość szablonową, przelotną, ale miłość szczerą, płomienną. I przed półtrzecia rokiem zelektryzowała świat wiadomość, że arcyksiążę Leopold rzekł się rangi generała, jaką piastował w armii austriackiej, rzekł się dostojęństw, zmienił nazwisko na Leopold Wölfling i ożenił się z panną Adamowiczówną. Młoda para przenieśli się do Szwajcaryi, gdzie w zacisznej okolicy zakupiła sobie dworek, w którym mieli dalej żyć w ciszy, zdala od gwaru dworskiego życia, oddani tylko sobie. W ogródku swoim, uprawianym przez szczęśliwe małżeństwo, zapomnieli arcyksiążę o całym świecie. Oczarowała go natura, oczarowała sielskość i pogoda słonecznego życia u boku kochającej i kochanej przezeń kobiety.

Leopold Wölfling, były arcyksiążę, urodził się w Salzburgu w roku 1868. Młodszą jego siostrą jest księżna Luiza, była następczyni tronu saskiego, obecnie hrabina Montignoso. Jako obywatel szwajcarski musiał Leopold Wölfling odbyć służbę wojskową. Powołano go w tych dniach do armii, gdzie służyć musi jako prosty szeregowiec.

Podajemy obok fotografię byłego arcyksięcia, obecnie obywatela szwajcarskiego, Leopolda Wölflinga.



Ochotnicza straż pożarna w Milówce: Grupa członków czynnych straży pożarnej z prezesem p. Schneiderem na czele wraz z członkami wydziału.